

POLSKI TROP W DZIEJACH KRÓLEWCA XV-XVIII WIEKU:
LUDZIE, KSIĘGI, WYDARZENIA

W artykule przedstawiono historię miasta Królewiec, tradycję dziejopisarstwa miasta oraz jego rolę w kształtowaniu polskiego dyskursu kulturowego.

Słowa kluczowe: Królewiec, historia, miasto, tradycja.

У статті йдеться про історію міста Королевець (сучасний Калінінград), його літописну традицію та роль міста у формуванні польського культурного дискурсу.

Ключові слова: Королевець, історія, місто, традиція.

The article discusses the history of Królewiec (modern Kaliningrad), its chronicle tradition and the role in the formation of Polish cultural discourse.

Key words: Królewiec, history, city, tradition.

Królewcem, miastem położonym u ujścia Pregoły do Zalewu Wiślanego, na Półwyspie Sambijskim znajdującym się na południowym wybrzeżu Bałtyku, dziejopisarstwo zajęło się dopiero dwa wieki temu; pierwszą monografią Królewca była praca Ludwiga von Baczkki z 1804 r. [2]. W ostatnim półwieczu na uwagę zasługują zwłaszcza wydana w latach 1965-1971 trzytomowa monografia Fritza Gausego [3] oraz niedawna apologia królewieckiej „republiki obywateli świata” pióra Jürgena Mantheya [4]. To oczywiste, że miasto nad Pregołą cieszy się uwagą niemieckiej historiografii, od początku powstało w niemieckim kręgu kulturowym i do końca swego istnienia¹ bezsprzecznie do niego właśnie należało. W nowszych opracowaniach, wychodzących spod pióra także badaczy innych niż Niemcy, często wskazuje się na wielonarodowy komponent w historii Królewca – Königsberga – Karaliaučiusa: szeroko opisywany jest wpływ Szkotów i Solnogrodzian, hugenotów i Holendrów, Litwinów, a także Rosjan (podczas okupacji w czasie wojny siedmioletniej) na rozwój tego miasta. Mniej uwagi poświęcono oddziaływaniu narodu, który od tysiąclecia zajmuje tereny bardzo bliskie położeniu Królewca, a przez stulecia tworzył największe i najpotężniejsze państwo na południowym brzegu Morza Bałtyckiego – Polaków.

Także polska historiografia nie interesowała się stolicą Wschodnich Prus, mimo, że od XVI do XIX w. mieszkała w jego murach liczna polska kolonia, a Królewiec obok Krakowa śmiało może być na-

¹ Zdaniem autora historia Królewca kończy się latem 1945 roku na decyzji konferencji poczdamskiej, która przyznała Półwysp Sambijski wraz z północną częścią dorzecza Pregoły Związkowi Sowieckiemu. Dzieje radzieckiego, a obecnie rosyjskiego miasta Kenigsberga-Kaliningradu oraz jego „polskiego tropu” to osobne zagadnienie badawcze.

zywany kolebką polskiej książki. Zbyt silny wpływ na polskie postrzeganie Królewca wywarło uformowane zaledwie pod koniec XIX w. przekonanie, że miasto to było przyczółkiem niemieckiego narodowego parcia na wschód: stąd przecież w średniowieczu wyruszały osławione „rejzy” krzyżackie przeciw Litwie, Żmudzi czy Mazowszu, tu od 1457 r. rezydował wielki mistrz tego zakonu, tutaj wreszcie elektor brandenburski Fryderyk włożył na swe skronie pruską koronę królewską. Prusy uważane były zresztą zawsze na równi z imperium carów za głównego winowajcę rozbiorów Polski, grabarza dawnej Rzeczypospolitej. Z polskiej perspektywy zapominano o stuleciach owocnej współpracy ekonomicznej – Królewiec odgrywał przez lata większą rolę w polskim handlu zbożem, spławianym tu Niemnem, niż położony u ujścia Wisły Gdańsk – oraz rozmaitych obliczach polsko-pruskich powiązań nad Pregołą. W Królewcu żyli liczni Polacy, a samo miasto długo, nawet jeszcze w naznaczonym przez nacjonalizmy wieku XIX, wykazywało życzliwość wobec polskiej sprawy, by przypomnieć wsparcie ciężających ku Polsce stanów pruskich w ich konflikcie z kurfirstem Fryderykiem Wilhelmem, żywe związki kulturalne i gospodarcze z polskim zapleczem pruskiej krainy czy rolę Królewca jako refugium polskich protestantów w latach kontrreformacji. Przez dwa wieki, od 1466 do 1657 roku, był on stolicą polskiego lenna Prus. W latach przedmarcowych Królewiec był wreszcie liberalnym bastionem przeciw tendencjom absolutystycznym w postnapoleońskiej Europie. Polska historiografia zainteresowała się Królewcem dopiero w ostatnim dwudziestolecu – nie licząc kilku monografii i obszernego artyku-

łu o tym mieście w monumentalnym „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” [5]. Na uwagę zasługują m.in. pierwsza polska obszerniejsza monografia Janusza Jasińskiego i współopracowane przez tego autora biografie wybitnych Polaków w tym mieście oraz wydany przez Mariana Biskupa i Wojciecha Wrześcińskiego tomik o powiązaniach Królewca z Polską [1]. Brakuje obszerniejszej monografii polskiej obecności literackiej i kulturalnej w tym mieście, przecież jednym z ważniejszych ośrodków intelektualnych południowego wybrzeża Bałtyku w dobie nowożytnej. Niniejszy artykuł to próba wyliczenia najważniejszych faktów na temat powiązań Królewca z Polską w tym właśnie aspekcie.

Polska nazwa Królewca w literaturze pojawia się po raz pierwszy w historyczno-heraldycznym dziele „Banderia Prutenorum” najwybitniejszego polskiego dziejopisa późnego średniowiecza, kanonika krakowskiego Jana Długosza, w formie „Crolowgrad”: Królów Gród. Niecałe sto lat później zwycięża jednak Królewiec, nazwa, która nie jest prostym spolszczeniem niemieckiego (Königsberg) czy łacińskiego (Regiomons) toponimu. Także trzy miasta wchodzące w skład Królewca szybko zyskały polskie nazwy: Stare Miasto (niem. Altstadt), Knipawa (Kneiphof) i Lipnik (Löbenicht, po polsku zwany też Lewenik). Obie ostatnie nazwy pochodzą od pierwotnych w języku pruskim. Pierwszy bezpośredni historyczny związek Królewca z Polską powstał wraz z przystąpieniem trzech królewieckich miast do Związku Pruskiego, który 4 II 1454 wymógł posłuszeństwo Zakonowi Krzyżackiemu i podporządkował się zwierzchności polskiego króla Kazimierza IV. W skład deputacji stanów pruskich, jaka w tym samym miesiącu udała się do Krakowa, weszli burmistrzowie Knipawy, Mikołaj Rodemann, i Starego Miasta, Jerzy Swach. W akcie inkorporacji Prus, ogłoszonym przez Kazimierza IV 6 III 1454, proklamowane zostało włączenie ziem „pruskiej, chełmińskiej, królewieckiej, elbląskiej i pomorskiej” do Królestwa Polskiego. W tym samym czasie wojska Zakonu bez walki poddały królewiecki zamek i w całych Dolnych Prusach rządzący powstańcy. 19 VI 1454 wspomniani burmistrzowie Knipawy i Starego Miasta oraz Hermann Stulchemer, burmistrz Lipnika, złożyli hołd polskiemu królowi na ręce jego kanclerza Jana z Koniczyna. Wojenne wydatki i wlokące się polsko-pruskie operacje wojenne przeciw Zakonowi doprowadziły jednak już w 1455 r. do buntu mieszczan Królewca przeciw magistratowi, przez co miasta znowu udały się pod opiekę Krzyżaków. Tak więc Zakon na nowo zainstalował się w Sambii (wielki mistrz zamieszkał na zamku w

Królewcu od 1457) i prowadził stamtąd działania wojenne przeciw Polakom do końca wojny trzydziestoletniej. Krótko przed jej zakończeniem ojcowie miast nad Pregolą rozważali ponowną zmianę frontów, ostatecznie jednak w myśl pokoju toruńskiego Królewiec pozostał przy Zakonie i awansował na stolicę Prus Krzyżackich; w dotychczasowej siedzibie wielkich mistrzów w Malborku miał odtąd rezydować polski wojewoda pomorski. Ostatni wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego w Prusach, margrabia brandenburski Albrecht, po przegranej wojnie z Polską przekształcił państwo zakonne w świeckie Księstwo Pruskie, skądinąd pierwsze protestanckie państwo Europy; jego władca przyjął bowiem zaraz w 1525 r. wyznanie luteranckie i sekularny status. 10 IV 1525 książę Albrecht przyjął z rąk swego królewskiego wuja Zygmunta I Starego na rynku krakowskim chorągiew lenną z nowym herbem swego państwa: w złotym polu czarny orzeł w koronie na szyi i królewskim inicjałem „S” na piersi, które symbolizowały zależność od Polski. Nowy książę pruski miał też prawo zasiąść w polskim Senacie. Książę Albrecht przywiązywał wagę do rozprzestrzenienia i tworzenia intelektualnych fundamentów wiary ewangelickiej. Temu celowi służyło założenie gimnazjum akademickiego na Knipawie w roku 1542, które dzięki swemu polsko-litewskiemu rektorowi Abrahamowi Kulwieciowi (łac. Culvensis) prędko przyciągnęło słuchaczy z Korony i Wielkiego Księstwa, by już w 1544 r. pod jego następcą Jerzym Sabinusem stać się mocą książęcego dekretu pierwszym w Prusach uniwersytetem.

W roku 1560 Zygmunt II August jako zwierzchni pan kraju nadał uniwersytetowi królewieckiemu te same przywileje, jakimi cieszyła się wszechnica krakowska. Rektor Sabinus zabiegał o napływ studentów z całych Prus i Świętego Państwa Rzymskiego, ale i przede wszystkim z terytorium państwa polsko-litewskiego. Pierwszy kierownik katedry teologii, Stanisław Rafajłowicz (Rapagelanus), pochodził również z Wielkiego Księstwa. Starania księcia Albrechta, by z nowej akademii uczynić promieniujące na całą Europę Środkową intelektualne centrum protestantyzmu, łączyły się z jego politycznymi zabiegami na rzecz zabezpieczenia egzystencji jego państwa z polskim poparciem a przeciw ewentualnym cesarskim planom restytucyjnym (od 1525 r. Albrecht był przecież w Rzeszy banitą). Albrecht chciał też z pomocą uniwersytetu rozprzestrzenić „czystą wiarę” także w Polsce i na Litwie, wspierając teologów, kaznodziejów i drukarzy z Polski. W XVI w. do Królewca ściągali liczni wielcy polscy humaniści, którzy przebywali tu na książęcym dworze lub uniwersytecie. Jan Kochanowski,

ojciec polskiej literatury, przebywał w Królewcu dwukrotnie: 1551-1552 na uczelni i w 1555 na dworze; pisał tu swoje epigramy i pieśni duchowne, w tym najśłynniejszą „Czego chcesz od nas, Panie”; książę Albrecht ofiarował mu 50 grzywien srebra na podróż do Italii, za co poeta wdzięczność wyrażał jeszcze w 1569 r. w napisanym z okazji hołdu księcia Albrechta Fryderyka utworze „Proporzec”. Syn innego wielkiego poety tamtej doby, Mikołaja Reja, uczył wspomnianego Albrechta Fryderyka jako następcę tronu języka polskiego. Także Andrzej Frycz Modrzewski przybył do Królewca w 1548 r. jako polski poseł i zaprzyjaźnił się z księciem. Do wysłanego temuż egzemplarza swego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej”, w którym nawiasem mówiąc ostrzegał króla polskiego przed ewentualnością wojny z Prusami, Modrzewski dołączył list z pochwałą założenia uniwersytetu. Za panowania Albrechta I w trzech królewieckich miastach żyli liczni mieszcianie polskiej narodowości. Pierwsi Polacy, na ogół rodem z Mazowsza, osiedlili się na Knipawie i Lipniku już pod koniec XIV w.: wielki mistrz Konrad von Wallenrodt pozwolił im, a także Litwinom i Kuronom, nabywać prawo miejskie od 1392 r. W XV w. jedną z ważniejszych ulic Starego Miasta nazwano Polską, „Polnische Gasse”, a w pobliżu mostu katedralnego znajdowała się Polska Wieża. W wilkierzu cechu szewców z 1490 r. podkreśla się, że przyjmować można do niego tylko Niemców i Polaków, ale nie Prusów.

Do początków XVI w. Polacy nie wchodzili jednak w skład królewieckiego patrycjatu, dopiero w 1525 r. wymieniony zostaje mistrz murarski Jakub zwany Polakiem. Jego współczesnym był kanonik z Knipawy i kronikarz Paweł Polak. W roku 1526 w Królewcu powstała polska, oczywiście ewangelicka, wspólnota parafialna. Jej członkami byli obywatele i przybysze trzech miast, których językiem ojczystym był polski. Siedzibą parafii został kościół św. Mikołaja na Kamiennej Grobli (Steindamm). Pierwszym polskim kaznodzieją mianowano w 1529 r. Jana Wnorowskiego (Wnoroviusa). Polskie „kazania południowe” dla „polskiej czeladzi” odbywały się wkrótce także w kościele staromiejskim, w katedrze i kościele św. Barbary na Lipniku. Również w lipnickim szpitalu pracowali polscy duszpasterze. Litwini, którzy od 1550 r. również korzystali ze świątyni na Kamiennej Grobli, w 1633 otrzymali na własność kościół św. Elżbiety, gdy ten pierwszy stał się zbyt ciasny dla obu wspólnot i ich częstych nabożeństw. Jeszcze w roku 1613 w kościele św. Mikołaja utworzono polski diakonat.

W przeciągu trzech stuleci w polskiej parafii na Kamiennej Grobli pracowało łącznie 16 pastorów i

15 diakonów. Przez jakiś czas Królewiec odgrywał znaczną rolę dla druku książek w języku polskim oraz w historii literatury polskiej. Największe zasługi poniósł tu pochodzący z Wielkopolski Jan Seklucjan (Sieklucki albo Seclutianus), który przybył nad Pregolę na zaproszenie księcia Albrechta i objął posesję kaznodziei w kościele na Kamiennej Grobli. Równolegle rozwijał on niezwykle intensywną działalność pisarską i wydawniczą, podejmując współpracę z rodowitym gdańszczaninem Janem Weinreichem (ok. 1490-1566), który w 1524 r. wydrukował w Królewcu pierwszą w ogóle książkę i tylko do 1553 r. wydrukował 103 tytuły, w tym 59 w języku niemieckim, 27 po łacinie, 13 po polsku, 4 po litewsku bądź po prusku; wszystkie wydawnictwa Weinreicha były treści teologicznej (oczywiście reformacyjnej). Pierwszą książką polską w jego oficynie był mały katechizm „Wyznanie wiary chrześcijańskiej” pióra Jana Seklucjana, kompendium wiary luterańskiej zadedykowane polskim królom Zygmuntowi I Staremu i Zygmuntowi II Augustowi. Po nim wydany został wielki „Catechismus, to jest nauka najprzedniejsza” w 1547 r., kiedy to w Królewcu ukazał się i najstarszy polski kancjonał ewangelicki, „Pieśni duchowne a nabożne”, także dzieło Seklucjana.

W następnych latach pastor z Kamiennej Grobli drukował u Weinreicha liczne broszury treści religijnej. Od 1549 do 1556 r. Sieklucki współpracował z czeskim drukarzem Aleksandrem Augesdeckim (ok. 1500-1577), którego do Królewca sprowadził biskup pomezański Paweł Speratus. Z zachęty księcia Albrechta Jan Seklucjan podjął się redakcji polskiego przekładu Ewangelii wg św. Mateusza (1551) i zaraz potem całego Nowego Testamentu (1551/1552), którego autorem był Stanisław Murzynowski. Obie księgi również wydrukował Augesdecki. Murzynowski (ok. 1528-1553) był szlacheckim synem z ziemi dobrzyńskiej, który ukończył gimnazjum w Królewcu i dzięki książęcemu stypendium mógł kontynuować studia w Wittenberdze.

Do swego przekładu Nowego Testamentu dołączył dziełko „Ortografia polska to jest nauka czytania i pisania”, absolutnie pionierskie, skoro polski język literacki w jego czasach dopiero się kształtował. Co ciekawe, wywołało ono pierwszy spór o reguły polskiej pisowni, który notabene został stoczony na pruskiej ziemi; przeciw sobie stanęli z jednej strony Murzynowski i Seklucjan, z drugiej działający w Ełku na Mazurach kaznodzieja, autor i drukarz Jan Malecki (Maletius) rodem z Nowego Sącza w Małopolsce. „Królewiecka szkoła” polskiej ortografii ostatecznie przeważała i jej opracowane

nad Pregołą reguły zostały przyjęte przez większość polskich autorów i wydawców XVI w. Bez żadnej przesady stwierdzić więc można, że nowożytna polska pisownia narodziła się nie gdzie indziej, jak w Królewcu. Aleksander Augezdecki wydrukował liczne inne książki w języku polskim, w tym dzieła „ojca polskiej literatury”, Mikołaja Reja, oraz teksty religijne, jak „Cantional albo Księgi praw boskich”, śpiewnik braci czeskich w polskim przekładzie Walentego z Brzozowa.

Łącznie w latach 1530-1556 u Augezdeckiego ukazało się 16, a u Weinreicha 14 polskich druków. Około 1550 roku w Królewcu drukowano zatem więcej książek w języku polskim niż na całym pozostałym terytorium Rzeczypospolitej. Spuściznę Weinreicha i Augezdeckiego kontynuował Sas Jan Daubmann, który działał w Królewcu od 1554 r., początkowo jako uprzywilejowany drukarz i księgarz uniwersytetu, by w 1564 r. zapewnić sobie w mieście wyłączność na księgi niemieckie, łacińskie i polskie. W oficynie Daubmanna między 1554 a 1573 rokiem ukazało się 58 książek niemieckich, 138 łacińskich, ok. 50 polskich, 6 dwujęzycznych polsko-niemieckich, 2 greckie i 1 litewska.

Daubmann współpracował z niestrudzonym Seklucjanem oraz innymi luterzańskimi intelektualistami rodem z Polski: Eustachym Treską, Wojciechem Nowomiejskim, Janem Radomskim. Ten ostatni to były ksiądz katolicki, który po swej konwersji pracował na Mazurach jako kaznodzieja, a od 1560 r. był urzędowym tłumaczem uprzywilejowanego drukarza Daubmanna. W jegoż oficynie wyszły drukiem liczne dzieła Radomskiego, jak polska wersja augsburskiego wyznania wiary, Lutrowy katechizm oraz „Examen theologicum” Filipa Melanchtona. We współpracy z Hieronimem Maleckim, synem wspomnianego wyżej ełckiego drukarza-polemisty, Radomski przygotował jeszcze tłumaczenie wielkiej postylli domowej Lutra, która ukazała się już po jego śmierci w 1574 r. Królewiec przodował również na polu polskiej leksykografii: nakładem Daubmanna ukazał się w 1564 r. pierwszy w ogóle słownik polsko-obcojęzyczny, „Lexicon latino-polonicarum” Jana Mączyńskiego, sekretarza księcia Mikołaja „Czarnego” Radziwiłła. Działalność Daubmanna kontynuował jego zięć, Frankończyk Jerzy Ostenberger. Także on wydał w latach 1575-1602 przeszło 22 dzieła po polsku, w tym osiemsetstronicową „Kronikę Polską, Litewską, Żmudzką i wszytkiej Rusi” Macieja Strykowskiego (1582).

Łącznie w XVI w. w Królewcu wyszły drukiem 104 polskie tytuły (dla porównania: 297 łacińskich i 183 niemieckie). Królewiecka produkcja

książkowa docierała na terytorium całych Prus, Wielkopolski, Małopolski i Litwy: poznańskie duchowieństwo katolickie uskarżało się, że Eustachy Trepka swoje księgi zwozi do Poznania „wozami konnymi” i zalewa tamtejszy rynek książki luterskimi kacerstwami. W XVII w. liczba polskojęzycznych ksiąg z królewieckich oficyn skurczyła się do 43. Uzasadnić to wypada dynamicznym rozwojem innych ośrodków edytorskich (w zakresie książek ewangelickich były to zwłaszcza Gdańsk, Toruń i miasta śląskie) oraz sukcesami kontrreformacji w Polsce, która stłumiła popyt na literaturę protestancką. Pomimo to literatura polska w Królewcu kwitła nadal, by wspomnieć tylko twórczość poety Krzysztofa Kaldenbacha, czy liczne leksykony i słowniki polsko- i wielojęzyczne.

Dopiero ożywienie ducha protestanckiego w okresie pietyzmu doprowadziło do ponownego, nadzwyczaj dynamicznego rozwoju polskiej produkcji księgarskiej w XVIII w., która z Królewca znowu docierała do wszystkich ziem dawnej Polski. Na wzmiankę zasługuje zwłaszcza ukazująca się tu wczesna polska gazeta, tygodnik „Poczta Królewiecka”; w latach 1718-1720 wyszło 126 numerów. Jego redaktorami byli pochodzący z Litwy kaznodzieja kalwiński Jerzy Rekuć, wydawca Dawid Zäncker i niejaki Jerzy Buschel. W „Poczcie” drukowano artykuły o tematyce politycznej, gospodarczej i przyrodniczej, trafiały do niej też relacje z całego świata, zwłaszcza z Rzeczypospolitej i Świętego Cesarstwa. W latach 20 i 30 tegoż wieku w Królewcu drukowane były też liczne kalendarze polskie i ruskie, których wydawcą był sekretarz króla Prus Fryderyka Wilhelma I, Bazyli Korwin Kwasowski. Jego następcą Kanter drukował polskie kalendarze aż do 1818 r. W założonej współcześnie księgarni wydawniczej rodziny Hartungów jeszcze w XX w. drukowano książki treści religijnej w języku polskim, przede wszystkim dzieła Jana Arndta oraz „Nowo wydany kancjonał pruski” – najczęściej drukowaną w Prusach polską książkę, tłumaczenie śpiewnika kościelnego Jerzego Fryderyka Rogalli, które napisał niborski² pastor Jerzy Wasiański. Wasiański przetłumaczył klasyczne pieśni luterzańskie z niemieckiego na polski i dołączył do nich szereg oryginalnie polskich utworów, jak hymny Kochanowskiego i Reja albo pieśni mazurskich poetów doby baroku Tomasza Molitora („O wtargnięciu tatarskim do Prus roku 1656”), Michała Grotzkiego („Mór w Prusiech 1709 r.”) i Bernarda Rostkowskiego (pieśń na święto plonów „Poła już białe”). W XVIII w. w Królewcu wydrukowano 229 książek

² Nibork, dawna nazwa mazurskiego miasta Nidzicy (niem. Neidenburg).

polских, głównie o treści religijnej. Tendencja ta trwała w XIX i XX w., kiedy ukazało się tu 312 tytułów, chociaż w samym mieście nie było na nie już praktycznie rynku zbytu. Sprzedawane były głównie na Mazurach oraz w Zagłębiu Ruhry i innych skupiskach Mazurów, którzy wyjechali za chlebem w głąb wilhelmińskiej Rzeszy. Książki te utrzymały język i ortografię XVI-XVII wieku, a składane były frakturą, krojem pisma, który w XVI w. określano w Polsce mianem „krakowskiego sztyftu”. Ostatnią zapewne książką w języku polskim, wydaną w Królewcu, jest „Staropruski kalendarz ewangelicki” na rok 1931, opublikowany nakładem wydawnictwa Hartung. Na planie miasta Królewca do 1889 r. można było znaleźć Polnische Predigergasse (zaulek Polskich Kaznodziejów) i Polnischer Steindammer Platz (Polski Plac na Kamiennej Grobli). Polnische Gasse (ulica Polska) na Starym Mieście przemianowana została dopiero w 1928 r. Jak dotąd nie ustalono dokładnej liczby polskiej ludności Królewca doby wczesnonowożytnej. W 1632 r. parafia polska liczyła 5000 osób przystępujących do sakramentu Wieczery Pańskiej (tj. w wieku powyżej 14 lat), razem z dziećmi polskojęzyczna społeczność liczyła więc zapewne około 7000 dusz, co stanowi przeszło 25% ówczesnej całkowitej liczby mieszkańców miasta (ok. 25-30 tys. w 1630). Rozprzestrzenienie języka polskiego w ówczesnym Królewcu musiało być spore, skoro polsko-niemiecki „Wokabularz rozmaitych sentencji” Jana Daubmanna między 1558 a 1600 rokiem wznawiany był dziewięć razy. Na początku XVII w. w dzielnicy Tragheim pochodzący z Białej Piskiej pastor Krzysztof Liebruder otworzył polską szkołę. Jej pierwszym rektorem został dawny preceptor Szkoły Staromiejskiej, Jan Elberus. Istniała do końca XVIII w. i liczyła od 20 do 100 słuchaczy; nauczaniem zajmowali się rektor i kantor. Czasowo działały też niechętnie widziane przez zwierzchność pokątne szkółki. Z początkiem XVIII w. czas najsilniejszego demograficznego rozwoju polskiej ludności Królewca dobiegł końca: w latach 1733 i 1742 zlikwidowano polskie kazania w katedrze i Kościele Staromiejskim. W Królewcu żyli też liczni polscy kalwini. Należeli do wielonarodowej, zdominowanej głównie przez Szkotów i Anglików gminy reformowanej, a od 1658 r. posiadali własną szkołę polską. W roku 1701 założono samodzielną polską parafię reformowaną, której siedzibą był kościół zamkowy; na inauguracyjnym nabożeństwie obecny był sam król Fryderyk I. Polska gmina kalwińska wspierana była przez współwyznawców z litewskich Kiejdan. Do jej ważniejszych przedstawicieli należeli drukarz Jerzy Rekuć oraz urodzony w Działdowie kaznodzieja Krzysztof Henryk Kar-

kettel († 1752), który studiował w Edynburgu i Lejdzie. Ostatnie nabożeństwo reformowane w języku polskim odprawiono w roku 1806, a parafia istniała formalnie aż do zjednoczenia kościołów reformowanego i luterańskiego w kościół unijny, które nastąpiło w 1817 r. W XVI w. do Królewca przybywali też liczni kupcy polscy, z których wielu osiedlało się nad Pregolą na stałe. Aby nie zaniedbać opieki duchownej nad królewieckimi katolikami, król Zygmunt III uzyskał u panującego w Księstwie Pruskim elektora brandenburskiego zgodę na stworzenie na Sackheimie świątyni katolickiej, co też nastąpiło w latach 1614-1616. Kazania głoszone były w językach polskim, niemieckim i litewskim, zaś opiekę duszpasterską sprawowali katolicy duchowni z Braniewa w biskupstwie warmińskim. Od 1651 r. w Królewcu istniała też placówka jezuitów z tegoż Braniewa, którzy w 1653 otworzyli tu szkołę. Chociaż tak władcy, jak większość mieszkańców miasta niechętni byli temu zakonowi, warmińscy jezuita działali w Królewcu aż do kasaty zakonu w 1780 r. Język polski pozostawał w Królewcu w powszechnym użyciu przez cały XVIII w. Urzędy i sądy zatrudniały tłumaczy, a polski pozostawał przedmiotem nauczania w każdej królewieckiej szkole średniej, w tym w elitarnym Collegium Fridericianum, gdzie lekcje polskiego odbywały się cztery razy w tygodniu. Pruski językoznawca Jerzy Ernest Zygmunt Hennig stwierdzał w 1785 r., że wielojęzyczność to specyficzna cecha Królewca: prócz niemieckiego słyszano tu codziennie polski i litewski, a od przybycia hugenotów do Prus z końcem XVII w. – także francuski. Uniwersytet od 1728 r. miał seminarium polskie (obok wcześniej założonego litewskiego), na jakie uczęszczali ci ze studentów, którzy mieli pracować na Mazurach jako duszpasterze i nauczyciele. Studenci uczestniczyli w zajęciach seminarium 2 lub 3 lata, zależnie od ich stopnia znajomości polskiego; do schyłku XVIII w. seminarium ukończyło około 1000 młodych ludzi. W roku 300-lecia uczelni, 1744, jej profesor i rektor szkoły przykatedralnej, Jerzy Krzysztof Pisański, wyliczył, że 283 spośród 1032 (27%) ówczesnych studentów Albertiny pochodziło z Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Do szczególnie zasłużonych dla nauczania w języku polskim profesorów należeli Jan Ferdynand Szamborski z Jańsborka³, autor podręczników tego języka, pochodzący z Altenburga w Turyngii językoznawca i polihistor Jan Seweryn Pater oraz profesor teologii, dyrektor seminarium litewskiego Ludwik Rhesa (jego dziełem był też niemiecki przekład poematu „Pory roku” Kry-

3 Dziś Pisz (dawniej niem. Johannsburg), miasto w południowej części Pojezierza Mazurskiego.

stiana Donełajtisa, prekursora poezji litewskiej). Wiek XIX zmienił oblicze Królewca, który zatracił wielokulturowe i różnojęzyczne oblicze. Jeszcze w pierwszej jego połowie język polski był w mieście obecny – choć głównie wśród studentów i kupców, przybywających nad Pregolę z różnych części Polski pod zaborami. Upadek I Rzeczypospolitej osłabił promieniowanie polskiej kultury na obszar Prus Wschodnich, jeszcze wcześniej zanikły

tu polskie wpływy polityczne. Nowoczesny nacjonalizm niemiecki, jaki ukształtował się w Prusach w tym stuleciu, ostatecznie wyeliminował czynnik polski z codzienności Królewca. Polskość nie zdążyła też odegrać większej roli w życiu miasta w I połowie XX w. przed ostatecznym jego upadkiem wskutek niemieckiej klęski w II wojnie światowej, wysiedlenia Niemców i włączenia zrujnowanego grodu do ZSRR.

LITERATURA

1. Augusiewicz S., Jasiński J., Oracki T. Wybitni Polacy w Królewcu. XV-XX wiek. – Olsztyn, 2005; Jasiński J. Historia Królewca. Szkice z XIII-XX stulecia. – Olsztyn, 1994; Królewec a Polska. Pod red. M. Biskupa, W. Wrzesińskiego. – Olsztyn, 1993.
2. Baczko L. von, Versuch einer Geschichte und Beschreibung Königsbergs. Wyd. 2. – Königsberg, 1804.
3. Gause F. Die Geschichte der Stadt Königsberg in Preussen. T. 1-3. Wyd. 2. – Köln, 1996.
4. Manthey J. Königsberg: Geschichte einer Weltbürgerrepublik. – München, 2005.
5. S[ulimierski] F. Królewec // Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. – T. 4. – Warszawa, 1884. – S. 684-686.